



WIELKOPOLANIN

No 53.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 mk., miesięcznie 35 fen.,
w odnośnieniu do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 6 marca 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę,
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6750 egzemplarzy.

Przedpłata na marzec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

34 fen.

Upraszamy każdego abonenta naszego zapisać sobie „Wielkopolanina” na najbliższej sobie poczcie, nie gdzieindziej, nie w ekspedycji naszej.

Ekspedycja przyjmuje najchętniej abonament tylko od mieszkańców miasta Poznania wyłącznie; gdyż zamiejscowy każdy abonament wymaga wysyłki pod opaską, co przysparza kosztów.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy Wodnej ul. 15 i w agencjach za 35 fen. na ten jeden miesiąc.

Wielkopolanin jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch) na stronie 260 pod nr. 84.

Wiec w sprawie szkolnej

odbędzie się dziś wieczorem o godz. 8 na sali Lamberta. Na wiecu tym zda sprawę z przyjęcia deputacyi u ministra jeden z członków, który d. 19 grudnia był członkiem tejże deputacyi.

Mamy przekonanie, że wszystkie warstwy społeczeństwa podążą na ten wiec, na którym traktowaną będzie jedna z najważniejszych spraw naszych.

Głosy z ludu,

wywoływane głosami pp. Tiedemanów, Kenne-
manów, Treskowów, Wehrów itd.

Oby ci panowie zechcieli pochylić uszy ku takim głosom szczerych wynurzeń.

Odebrany list z Jazinią w pow. babi-
mojskim podajemy bez zmiany:

„Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Szanowna redakcyo „Wielkopolanina” upraszam, abyś te kilka słów, które tak niedołąźnie pisane, zechciała przeczytać i umieścić w „Wielkopolaninie”, jeżeli się one na co zdadzą.

Skoro się dowiaduję o błogosławieństwach z Berlina, to nie mogę się wstrzymać, żeby nie rzec od naszych stron nad granicą brandenburską.

Więc pytam się, co to za błogosławieństwa? Że nas chcą wynarodowić — to mają być błogosławieństwa? i my polskie chłopcy mamy być wdzięczni?

Najpierw jako chrześcijanie winniśmy się modlić za naszych przeciwników; oby ich Pan Bóg raczył oświecić, bo z pewnością mają ci panowie Achenbachy, Bittrowie, Tiedemanny i inni nam nieprzyjaźni wielkie okulary, a jeszcze kiepsko widzą naszą niedolę, albo też widzieć

nie chcą, bo chcą wywodzić na naszych księżach, i szlachcie, że chłop polski jest zadowolony.

Niech jeno tu przyjdą, to nietylko nie jeden z nas, ale wszyscy polscy chłopcy wsadziłibyśmy im na nos bystrzejsze okulary, żeby przejrżeli lepiej. Bo choćby chłop chciał pojechać do Berlina i pokazać prawdę, tam nic nie wskóra.

Niech lepiej Brandenburgią błogosławia, żeby tamten lud do kościoła chodził, bo jak jest niedziela, to jeno do kościoła pójdzie pastor i kantor i kilkoro dzieci; drudzy ani wiedzą o kościele. Tam toby się przydała ta szkoła, co im tak pachnie w naszym narodzie, ta przymusowa. Niech lepiej do niej zmuszają swoich; bo u nas sami chętnieby nasze chłopaki i dziewczęta chodzili, byleby się na co zdało. A w Brandenburgii nie mieliby tyle samobójstw, jakby ściśle religii i dobrej oświaty się trzymali; bo jak który sobie życie odbierze, to jeno rzekną „ferzwai-flungeraten”, tj., że się zabił nieborak z desperacji i już mu odpuszczają grzech samobójstwa.

Jabym im radził ściślej w swoje nadry zajrzeć, niż pilnować naszej polskiej religii, bo oni pewnieby chcieli, żeby ludek polski taki miał mądry rozum jak oni, co to kiedy mają iść do kościoła, to jeno mówią: „last den Kanter mit di orgel tönen” (niech tam sobie kantor brząka na organach). To wszystko wiem naocznie, bom chodził do Brandenburgii do cegielni, tam słyshał.

Czuje tedy dobrze, jak kto kogo przesładowuje i jeszcze sobie z niego drwi, jak się w tych dniach naszym szanownym posłom z pewnego stronnictwa dostało. Gadali im, że lud jest zadowolony, tylko szlachta i księża są sprzeciwni, a ja oświadczam, że za to, gdzie jeno tylko będziemy. Wam Szanowni panowie Achenbachy, wdzięczności nie okażemy. Sami pewnie jesteście przekonani, że tak nie jest, jak mówicie, i tak nie będzie, i ręczę, że skoroby każdy chłop polski o tem wiedział, tak samoby mówił, jak ja.

Także szan. redakcyi chcę zwrócić uwagę na tych Niemców, co krzyczą ratunku, że im się krzywdą dzieje i są uciemiężeni w W. Ks. Poznańskim, to choć z naszej wsi co donieść.

Mamy tu właściciela folwarku Niemca i ten ma skotarza Niemca, i jest wdowa młynarka Niemka, ta ma harendarza Niemca. Z tych Niemców chodzi do szkoły naszej katolickiej razem siedmioro dzieci, i chodzi im tu regularnie co sobotę i środę z Obry nauczyciel ewangelik, uczyć religii, i za to nasza katolicka gmina musi płacić 75 mk., więc pytam się, gdzie tu krzywdą?

Mamy jeszcze starego owczarza Niemca, nazywa się Milke; ten służył u pana pastora Schade w Bukow pod Celichową przez lat 20, a jak się docna zestarzał, stracił służbę, i dostał się do naszej polskiej katolickiej gminy, i gmina go musi utrzymywać i płacić 36 talarów i 10 talarów na izbę...

(Tu uszkodzony list, tak, iż kilku wierszy przeczytać niepodobna. Przyp. red.)

Tego owczarza dzieci tu się chowają w czysto-polskiej wsi, za pieniądze gminy, i nie są Polakami. Więc gdzie tu krzywdą? Niemcom się ona nie dzieje, choć ich nibyto kanclerz dawniej nie bronił, a teraz chce bronić od nas Polaków!

Niechby się pp. Bittery dowiedzieli, co tu za serca lud polski ma do nich już prawie 100 lat.

Jeżeli się na drugi raz ośmielę, napiszę więcej

Józef Cichy.

Piszcie do nas częściej Józefie Cichy.

Dobrowolne wychodźstwo naszych rodaków.

Odbieramy z Moguncyi:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Po długim staraniu doprowadziliśmy nareszcie do tego, że w niedzielę dnia 28-go lutego założyliśmy tutaj kółko polskie p. t. „Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Moguncyi”. Kto zwiedził obce kraje i styczność miał z rodakami ze stanu rzemieślniczego, ten wie jak potrzebnem jest towarzystwo polskie w obczyźnie; a nieraz serce mi się krajało, gdy napotkał rodaka z czysto polskich stron mówiącego tak połamanym językiem, że trudno go było zrozumieć. Aby temu tutaj zapobiedz, postanowiliśmy założyć kółko polskie. Lecz ponieważ towarzystwo bez biblioteki i czasopismów, tylko bardzo wolnym krokiemby mogło naprzód postępować, dla tegobym prosił Szanownych redaktorów o dopomożenie czy to książkami, lub też czasopismami; a z pewnością, że ten, który nam dopomoże wielką położy zasługę.

Wyżej wspomniane datki uprasza się przelać na ręce naszego prezesa p. J. Morawskiego, Mainz, Hohl Str. nr. 9.

Zarząd został wybrany z pp.: Jan Morawski, prezes. Wojc. Juszczyk, zastępca. Falkowski, podskarbi. Stanisław Flaum, sekretarz. Daniel i Krętski, ławnicy.

Stanisław Flaum z Poznania.

Do listu dodajmy nasze, niezmiennie w takich razach uwagi.

Dobrze jest, że nasi rodacy przemysłowcy, skoro się zapędzili aż do Moguncyi nad Ren, zawiązują się w „towarzystwo przemysłowców polskich”, w którym zbierać się zamierzają między innymi na czytanie polskich książek i dzienników, albowiem spostrzegli się, iż nieraz rodak z czystopolskich stron już tak łamanym mówi językiem, że aż się kraje serce!

Lepiej wszelako uczyniliby nasi przemysłowcy rodacy, którzy już łamanym tylko mówią językiem, gdyby spieszenie wracali do domu, by ocalić dla siebie resztę języka ojczystego, a może i resztę uczuć polskich.

Z polskości snąc postradali już wiele w dłuższej po obczyźnie wędrówce. Za tak ogromną, krwawą cenę zdobyli sobie przynajmniej znaczną

biegłość w obranym zawodzie, wielki zapas doświadczeń, umiejętność zarobkowania, tak iż nie każda konkurencja staje im się groźną, a niewątpliwie odłożyli sobie coś grosza.

Przypuszczamy tak, nie inaczej. Bo gdyby inaczej być miało, gdyby za powolną, stopniową utratę języka, obyczaju, ducha polskiego, mieli nie zyskać, nie zyskać bardzo wiele na drodze mrowczej pracy w obranym zawodzie — toć tem głośniejsze i natęższe stawialibyśmy pytanie:

Po coście opuścili kraj rodzinny?

Czem usprawiedliwiacie nieskończenie długi pobyt za granicą i to w takie czasy!

Przypuszczamy więc, że nasi rodacy, czy to w Moguncyi, czy w jakimś innej mieście niemieckim, wydoskonalili się bardzo w rzemiośle lub przemyśle, i tak wydoskoleni robią bez warunkowo najlepiej, wracając do domu.

Czyż tutaj rzemiosło i przemysł i handel nie żywi ludzi? Nie żywi on ludzi, którzy przybyli do nas, z obcych dalszych stron?

Skoro tamtych wyżywi praca wśród nas, czemużby nas samych wyżywić nie miała? zwłaszcza praca biegała, rzetelna, na licznych wzorach udoskonalona?

Czemużby wyżywić nie miała teraz właśnie, gdy wydalania tyle wśród nas opróżniają dotąd zajętych miejsc, tyle na polu wszelkiej pracy wskazują ugoru!

Niechże raz ustanie ta szczególna na krzyż gonitwa!

Z Zachodu spieszą do nas — przecież nie na to, by tu umartwić ciało i duszę postem, głodem, nędzą, tylko ażeby tu dostatni znaleźć zarobek.

Nasi znów, pozostawiając przybyłym z zarobek, gonią za czemś naoslep, pędząc coraz dalej ku Zachodowi, z tęsknotą w sercu, z ponoszoną co dzień utratą ze skarbów ojczystego języka i polskiego ducha, z pokrzywdzeniem obowiązków obywatelskich, które spełniać można jedynie w kraju (np. w czasie wyborów i w stu innych razach) — pędzą, jak gdyby na własnej ziemi nie było zarobku dla dobrego rzemieślnika, przemysłowca, pracownika w każdym kierunku.

W kraju pozostać, pracować, nie odstępować zarobku innym, a na domiar pozostać sobą, nie wynarodowić się, a więc ocalić sumienie wobec narodu i Boga — wszystko to tyle warte, że gdy sobie rozważymy wszystko, zgoda pojąć i usprawiedliwić nie możemy tak upartej, ogromnej, dobrowolnej emigracji naszych rodaków.

Kolonizacja niemiecka

w gubernii lubelskiej — jak podaje „Dziennik Warszawski” — wcale się nie zmniejsza. Niemcy tam z zagranicy przybywający przemieniają nawet nazwy miejscowości tamtejszych na niemieckie. W chełmskim powiecie np. przed rokiem 1882 zaludnili Niemcy 92 miejscowości, a większą ich połowę przefabrykowali na jakieś „waldy” i „auy”. Między innymi majątek Janowo przezwali Wilhelmswaldem. Otóż „Dziennik Warsz.”, który przez długi czas z obojętnością, a nawet z pewną przychylnością patrzył na rozwielniający się żywioł niemiecki w Królestwie, nagle spostrzega nadużycia i teraz dopiero władze rosyjskie czujniuszem okiem patrzą na tę kolonizację, teraz wydano nawet rozporządzenie przywrócenia nazw pierwotnych tym miejscowościom, które urzędownie zatwierdzone nie były.

Widocznie rządowi rosyjskiemu otwierają się oczy na przyszłe niebezpieczeństwa.

Z tą sprawą wiązać się ma, jak zapewniają, sprawa blizkiej dymisyi Apuchtina z urzędu kuratora szkół, który wpadł podobno w niełaszkę za projekt, dotyczący szkół w Chełmskiem. Projekt ten nie tyczył się „ruszczenia”, lecz — dziwna rzecz w Lubelskim! — uwzględniania szkół niemieckich, których tam sporo. Pan Apuchtin we wniosku swoim dawał podobno szerokie wolności nauczycielom niemieckim, co do gustu Rosyjanom nie przypadło.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 4 marca. Izba deputowanych na wczorajszym swym posiedzeniu załatwiła się z

kilku drobniejszymi projektami do prawa, które wszystkie dotyczą wyłącznie zachodnich prowincji monarchii.

Jutrzejsze posiedzenie przeznaczone jest na obrady nad ordynacją powiatową i prowincjonalną Westfalii.

— Radzie Rzeszy rząd niemiecki przedłożył wniosek do prawa co do wysokości pensji emerytalnej, przynależnej dla namiestnika Alzacji i Lotaryngii, w razie gdyby zamierzał albo dobrowolnie przejść w stan spoczynku, albo pójść miał na odstawkę.

Wniosek ten żąda, aby wysokość pensji emerytalnej dla namiestnika wedle tych samych obliczeń się zasad, co dla kanclerza niemieckiego.

— W Szwajcaryi, jak powiadają, żywa toczy się agitacja w celu zniewolenia rządu szwajcarskiego, aby wypowiedział traktat handlowy, jaki dotychczas istnieje z Niemcami.

Powodem do tego ma być okoliczność, że wskutek podwyższenia przez Niemcy opłaty celnej od niektórych towarów, wywożonych ze Szwajcaryi do Niemiec, handel szwajcarski wielkie ponosi podobno szkody.

Z Krakowa donoszą, że sławny nasz podróżnik, Rogoziński, który przez kilka lat w celach naukowych podróżował po Afryce, pracuje obecnie nad ułożeniem słownika języka, którym mówią murzyni w Kamerunie.

Warszawa 3 marca. „Dziennik Warszawski” pisze, że rosyjskie ministerstwo skarbu postanowiło nowe wydać rozporządzenia, by, jeżeli się da, uniemożliwić całkiem przemycanie okowity zagranicznej przez granice rosyjskie.

W tym celu wysłał toż ministerstwo osobną komisję do wszystkich komor celnych, a więc i do położonych nad granicą Królestwa, żeby, zbadawszy na miejscu wszelkie stosunki, obmyślić mogła potrzebne środki zaradcze, któreby dalszemu przemyslnictwu na zawsze położyły koniec.

Rzym, 3 marca. Papież w dniu wczorajszym obchodził swoje urodziny, a dziś obchodzi rocznicę swej koronacji.

Przy tej sposobności liczne przyjmował powitania. Dziękując za składane sobie dobre życzenia, w alokucyi swej wzywał wiernych przedewszystkiem do zgody jak największej i napomknął zarazem ponownie, jak upokarzającym jest dlań to, iż Stolica św. Piotra pozbawiona jest ciągle swej samodzielności państwowej.

W Peszcie sejm węgierski obradował przedwczoraj nad austriackim projektem, dotyczącym organizacji pospolitego ruszenia (landsturm).

Tymczasowo ukończono nad nim rozprawy ogólne i przyjęto go bez wielkiej opozycji, poczem nastąpią rozprawy szczegółowe, zanim stanie się prawem.

W Paryżu koła handlowe żywią się o to, że rząd bułgarski zaprowadza granicę celną między Rumelią a Turcją, przez co towary francuskie, wysyłane na półwysep bałkański przez posiadłości tureckie, do Rumeli dostać się teraz nie mogą bez opłacenia cła.

Z tego powodu kupcy francuscy, którzy z krajami temi liczne utrzymują stosunki handlowe, udali się do rządu z prośbą, iżby na to jakos poradził.

Prezes ministrów dał im odpowiedź, że już zaprotestował u rządu bułgarskiego przeciwko zaprowadzeniu granicy celnej między Rumelią a Turcją i dalsze jeszcze w tej mierze obiecał poczynić kroki.

— W Décazeville zatarg pomiędzy właścicielami wielkich kopalni a górnikami, którzy zaprzestali roboty, coraz bardziej się zaostrza.

Zarząd kopalni, poparty siłą zbrojną, nie myśli ustąpić i zgodzić się na żądania robotników; ci zaś woleliby raczej posunąć się do ostateczności, niż pod dawnymi warunkami na nowo rozpocząć robotę.

Wszelkie usiłowania władz, by sprowadzić porozumienie i jakkolwiek zgodę, okazały się daremnymi.

Położenie rzeczy jest tam obecnie tak groźne, iż spodziewać się można rozpaczliwego jakiego wybuchu ze strony kilku tysięcy robotników, gdy im głód dokuczy do ostatniego.

Londyn, 3 marca. Rząd angielski w przekonaniu, że licząc w kraju do 12 milionów katolików, powinien z głową kościoła katolickiego ciągle utrzymywać stosunki, zdecydował się nareszcie wysłać do Watykanu osobnego amba-

sadora, jako już uczyniły dawno inne rządy protestanckie.

W sprawie bułgarskiej najświeższy telegram opiewa, że w Bukareszcie dnia wczorajszego stanął nareszcie pokój. Bliższych szczegółów nie ma jeszcze wprawdzie, ale przypuścić można, że warunki, na których go zawarto, w głównej części nie różnią się od tego co w tym względzie pisano już dawniej.

Już wczoraj późnym wieczorem nadeszła wiadomość z Bukaresztu, że dniem wprzód wszyscy pełnomocnicy, traktujący o pokój, w punktach najważniejszych zgodzili się na jedno.

Tym sposobem Serbii na nic się nie zdało, że siłą oręża chciała przeszkodzić unii Rumelii z Bułgarią, bo oprócz guzów i wstydu wskutek klęsk odniesionych, nie zyskała nic a nic. Książę zaś Aleksander odstąpił w spokoju cieszyć się może owocami mądrej swej polityki, którą tak dzielnie poparł niepospolitem mężstwem we wszystkich potyczkach.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 5 marca.

* **Dnia 10 b. m. w środę popielcową** o godzinie wpół do dziewiątej odbędzie się w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku walne zebranie Towarzystwa opieki nad orkiestrą poznańską, na które szanowne obywatelstwo miasta Poznania członków Towarzystwa zaprasza celem obmyślenia środków na podtrzymanie tej instytucji jak najuprzejmiej i najusilniej

Zarząd.

* **Na zebraniu** reprezentantów miejskich toczyła się sprawa wniosku o przyzwoleńie rocznej subwencji w sumie 500 mr. dla ochronki i szpitalika pod opieką św. Józefa.

Radcy miejscy pp. Manheimer, dr. Jarnatowski, Jaeckel i dr. Łebński przemawiali za udzieleniem subwencji, dowodząc, że szpitalik ten miastu odejmuje wielki ciężar w pielęgnowaniu chorych dzieci. Burmistrz p. Kalkowski i dr. Rehfeld wnioskowi temu byli przeciwni, opierając się na tem, że już sejm prowincjonalny szpitalikowi temu przeznaczył subwencję, a dr. Rehfeld oświadczył jeszcze, że w lazarecie miejskim chore dzieci dostateczną mają opiekę. W końcu na wniosek radnego p. Herza, ażeby szpitalikowi przeznaczono tymczasowo na jeden rok żądaną sumę, zebrani jednorazową tę wypłatę magistratowi polecieli do uwzględnienia.

* **Rada** ustanowiona dla spraw ubóstwa miejskiego uwzględniając przykre położenie ubogich z powodu panujących wielkich mrozów, poleciła przewodniczącym w okręgach udzielić asygnacji po 1 cent. węgla na każdą rodzinę. Węgla te rozdzieliła firma C. Hartwiga w ilości około 400 ctr. na rachunek kasy miejskiej.

* **Dnia 7 marca** odbędzie się na sali p. Fischera na Jeźcach koncert z przedstawieniem i zabawą. Odegrane będą: „Piosnka Wujaszka” i wyjątek z „Trójki hultajskiej” p. t. „Koniec świata”, na które zaprasza Grono przyjaciół.

* **Ostrów**. Tutejsze Towarzystwo Przemysłowców urządza w niedzielę 7 bm. przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne. Amatorzy odegrają: „Zbudziło się w niej serce” i „Pochód z pochodniami” a przedstawienie zakończą żywe obrazy.

Jesteśmy przekonani, że tak miejscowa jak zamiejscowa publiczność licznie się zbierze — bo i cel szlachetny, a gra amatorów — o ile widzianem na próbie — zadowolni i więcej wymagających.

* **Bydgoszcz**. W niedzielę 7 bm. urządza Towarzystwo Przemysłowe w Bydgoszczy w strzelnicy teatr amatorski. Odegrane będą dwie sztuki: „Chłopi arystokraci” i „Błądek opętany”. Po teatrze zabawa z tańcami. — Spodziewać się należy, że publiczność zgromadzi się licznie, aby przez to dodać ducha w Towarzystwie.

* **Chełmno**. Amatorzy Towarzystwa Przemysłowego w Chełmnie odegrają w poniedziałek dnia 8 marca na sali pod Czarnym orłem dwie sztuki: „Pokoik Zuzi”, krotoczwila ze śpiewami w jednym akcie, tlómaczona z francuskiego przez Fr. Szymańskiego; „Surdut i siernięga”, obrazek ludowy w trzech aktach.

Spodziewamy się, że szanowna publiczność tak z miasta jak i z okolicy swą obecnością nas zaszczyści raczy.

* **Rogóżno**. Członkowie miejscowego Towarzystwa Przemysłowców odegrają w niedzielę d. 7 bm. na sali p. Wieczorka dwie sztuczki: „Kajcio”, komedję w jednym akcie St. Dobrzańskiego i „Pochód z pochodniami”, krotoczwila w jednym akcie A. Urbaiskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie 7 wieczorem. — O liczny udział prosimy uprzejmie

Zarząd.

Wyszło w nowym wydaniu dziełko pod tytułem:

BOLESNA MEKA Pana Naszego Jezusa Chrystusa

według rozmyślań

Anny Katarzyny Emmerich, zakonnicy Augustyanki.

Poznań, wydanie 3-cie poprawne z imprimatur Najprzewiele-

bniejszego Biskupa Chelmskiego z r. 1885-go.

Cena 1 m. 50 fen. z franko przesyłką 1 m. 60 fen.

do nabycia

w Ekspedycji „Wielkopolanina“

(Fr. Chocieszyński — Poznań.)

Szanownej Publiczności polecam:



**Harmoniki
Gitary
Cytry
Skrzypce**

**Smyczki
Struny
Tłumiki**

!Herofony!

grające polskie i najnowsze melodye. Reparaty instrumentów muzycznych przyjmuję i wykonuję

N. Zientkiewicz,

(1532)

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

J. POPLAWSKI

Poznań, św. Marcin nr. 16 (417)

poleca pod gwarancją najlepsze

machiny do szycia

Singera, Lipskie słupkowe, cylindrowe i t. p., również patentowe

MACHINKI

do prania i wydzierania

Wielki wybór

Lamp

stołowych, wiszących i t. p.

MECHANICZNA

pracownia reparaacji.

Geny przystępne, warunki dogodne.



Rinaldo Rinaldini,

ślawny dowódzca zbójców.

Cena egzemplarza wynosi 60 fen., z franko przesyłką 70 fen. Powieść ta zawiera 10 arkuszy druku i jest bardzo zajmująca. Należytość można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście, pod adresem:

Fr. Chocieszyński,
Poznań, Wodna ulica nr. 15

Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,

ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych ustawicznych cierpień, a po największej części bywają oni leczeni na błędnie, na brak krwi, na katar i cierpienie żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bledność twarzy, mdły wzrok, sine na około oczu, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczeniu żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót, częsty ból głowy, nieregularny stolec, swierzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki wzdymania i faliste poruszanie, słabość członków, ssanie i zgajanie bóle w kiszce, bicie serca, brak menstruacji i zgnanie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa. **Honorarium 6 marek 50 fenigów.**

Pismienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy.

(188)

Poznań, Mała Rycerska ulica nr. 16.

PODZIĘKOWANIE.

Ja niżej podpisaną składam W. Pana Grünbergowi moje najszersze podziękowanie bo moja córka przez dłuższy czas cierpiała na tasiemca, i wszelkie lekarstwa okazały się bezskuteczne. Polecono mi lekarstwo p. Grünberga, które mojej córce od razu i bez bólu pomogło. Dla tego polecam owe lekarstwo każdemu na poważniejszą chorobę.

Czempin.

Jaworska.

Niewka (Król, Polskie).

Szan. Panie Grünberg, Poznań.

Z wielką radością donoszę Panu iż żona moja z tasiemca uwolniona została czego nigdy wierzycie nie chciałem. Kuracja była bardzo łatwa i bez bólu trwająca 1 1/2 godziny. Dla ulgi cierpiących powinien środek ten jak najwięcej być rozpowszechniany. Zasełam Panu moje najszersze podziękowanie, że moją żonę Pan z cierpienia uwolnił. Uniżony M. Lipp.

ZEGAREK CZYSZCOWY

zawierający codziennie nabożeństwo za dusze w czyściu cierpiące, oraz modlitwy o uproszenie śmierci szczęśliwej. Wydanie czwarte. — Cena 50 fen. Zamawiać można pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Zupełna wyprzedaż

po znacznie niższych cenach, materiałów piśmiennych, do kopiań, świec, mydeł, herbaty, towarów krótkich i galanterijnych.

E. Löwenthal,

pod Ratuszem nr. 5. Również poleca 100 ark. papieru listowego, 100 kopert i teczek do listów za 1 markę. — Zeszyty 4-arkuszowe, sortowane wraz z bibułami, tuzin 75 fen. (494)

Radlauera

Czerwona Apteka w Poznaniu
Stary Rynek 37

poleca

1) Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca, (usuwa je pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.

2) Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.

3) Dr. Rossa balsam życia i esencja, usuwająca bóle żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 markę.

4) Radlauera krople i herbaty krew oczyszczające, po 75 f.

5) Radlauera esencja i masło na oczy, usuwająca bóle i wzmacniająca wzrok cena 1 mrk.

6) Ruskii balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1 markę.

7) Radlauera poprawna prof. dr. Hebra masło na liszaje [Blei Crème].

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się masło ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

8) Radlauera środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleśń środek, który, samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie niszczy, bez szkodenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia najposzukiwaną potrzebą i najgorętszym życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w Radlauera specjalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu białizny nie szkodzi i żadnego niedogodnego obowiązywania nie potrzebuje, il. 60 fenigów. (544)

Sluga Chrześcijański

albo drogokaz, doradca i zwierciadło dla sług,

we wszystkich życia stosunkach napisany przez X. Herm. Józ. Kappen, dziekana i prob. przy kościele św. Lamberta w Monasterze, przetł. przez X. A. J. Dziełko to, które już w setkach tysięcy egzemplarzy się rozeszło i przez poważne pisma kościelne i świeckie jako doskonałe uznanem zostało, zawierające 229 stron, kosztuje tylko 60 fen., opr. 75 fen. Zamawiać można pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

w Poznaniu, Wodna ulica nr. 15.

Należytość można przesyłać w znaczkach pocztowych.

MLYN

z 60 morgami roli pr. łącznie z łąkami w dobrym stanie w Królestwie Polskim 1 1/2 mili od granicy i kolei, jest natychmiast na sprzedaż, lub do wdzierżawienia. Wskaże sub lit. F. F. Podzamecze Wilhelmsbrückbahn. (642)

Wyszedł z pod prasy:

Słownik ortograficzny

przez

Prof. Jerzykowski.

członka byłej komisji ortograficznej.

Cena 2 mrk. z franko przesyłką 2,20 mrk.

Do nabycia w drukarni Fr. Chocieszyńskiego, Poznań Wodna ulica nr. 15.

PRZEWODNIK

do pisania

listów miłosnych oraz dotyczących się ożenienia i zamążpójścia ułożył Wincenty B. Wydanie drugie. Cena 50 fen do nabycia w drukarni

Fr. Chocieszyńskiego,
Wodna ul. nr. 15.

KAWĘ

paloną od 1,00—2,00 mrk. za funt, **kawę surową** od 65 f. do 1,60 mrk. (648)

HERBATE

w wyborowych gatunkach od 3 do 7,50 mrk. za funt poleca

Cz. Nalantz
w Śremie.

Piękna zabawka dla dzieci!

!!! Manivelli !!!

czyli kataryneczka do kręcenia ozdoba począwszy od 3 marek, **pudełka** samo grające od 10 mrk., **albumy grające** od 9 mrk., katarynki **mało** używane po bardzo niskiej cenie. Wielki wybór tylko (3584)

w Poznaniu

u **N. Zientkiewicza**
w St. Rynku nr. 35, I piętro.

Poszukuję współnika,

celem odkrycia kamiennego węgla. W pewnym powiecie spotkałem w głębokości 20 stóp czarnej szwary i czarny piaskowy kamień, oba posiadają żyły 2 ctm. Są to drogocenne co do grubości kamiennego węgla. Reflektuję na powyższy interes niech się zgłoszą do niżej podpisanego. (579)

Fr. Spyra,

mistrz studni rurowych i różnego rodzaju.

Wilhelmsthal bei Oppeln O/Schl.

Posiadłość

moją w mieście Mielżynie, składającą się z oberży w rynku, w dobrym stanie, zajmującą 8 dużych pokoi na parterze wraz z stałą nowo wybudowaną i inne do tego pomieszczenia, mam zamiar z wolnej ręki każdego czasu sprzedać. Bliższej wiadomości udzieli Franciszek Kierczyński w Mielżynie. (645)

Gorzelnictwo!

Niżej podpisany poleca Szanownym Interesentom doświadczonych **gorzelników**, katolików, z kilkoletnią praktyką 9 1/2 10% i wyżej ciągnących, szczerząc w słodzie i kartoflach tysiące talarów. Z wysokim szacunkiem.

W. Niederlag,

Św. Łazarz nr. 9 p. Poznaniem.

PANNA

biegła w polskim i niemieckim języku, poszukuje miejsca za **sprzedawczkę**, a która już była w tym fachu. Wskaże sub lit. F. F. Podzamecze (Wilhelmsbrückbahn). (643)

Od 1 kwietnia rb. potrzebuje **20 parobków żon.**

na bardzo dobre zastugi. Zgłoszenia przyjmuje (621)

Tramczyński, W. Garbary 11.

Strzelecka ulica 20. Stajnia i wozownia do wynajęcia

Gospodyni

dobrze polecona poszukiwana od 1-go kwietnia do **Dominowa** pod Środa. (631)

Borowy

mogący się okazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od zarz lub od 1-go kwietnia.

(647) **Jan Dajerling,**
Lasek pod Komornikami.

Zdatnego (629)

ogrodowego

kawalera potrzebuje od 1-go kwietnia r. b. **Dom. Dobrowo** p. Ostroróg.

3 zdatnych (613)

czeladzi krawieckich

na duże sztuki potrzebuje

J. Woźny w Środzie.

Młodzieniec

16 lat stary, poszukuje miejsca do jakiegokolwiek bióra.

Bliższa wiadomość w Ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 615.

Chłopca

poczeiwych rodziców, który ma zamiar piekarstwa się wyuczyć, poszukuje

(635) **W. Urbański,**
mistrz piekarski w Gnieźnie.

Grywam tanio na wiel czorkach i zabawach familijnych na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu. Zgłoszenia do pana Antkowiaka w handlu korzennym Piekary nr. 18. (646)

2 panny jedna biegła w krawieczyźnie i haftowaniu, druga w praniu i prasowaniu, poszukują odpowiedniego miejsca. Łaskawe oferty pod liter. A. B. nr. 24. Krzywiń, ulica Kościarska. (631)

Strzelecka ul. 19. mieszkanie o 3 pok do wynajęcia

2 meblowane pokoje zaraz lub od 1-go marca r. b. do wynajęcia.

Wiedeńska ulica nr. 7,
III piętro na prawo

Inowrocław, dnia 8. marca. 1886, wieczorem o godz. 8-mej, odbędzie się na sali „parku miejskiego“

przedstawienie
muzyczno-dramatyczne

wykonane przez uczni i uczennice instytutu muzycznego, dzieci od 6 do 14 lat, pod przewodnictwem dyrygenta swego.

PROGRAM

1. Polonez.
2. Operetka „Jaś i Kachna“ w 4-ch odsłonach, opracowane według znaniej bajki „o Jędrzonie“, z stosownym prologiem.
3. Mazur. (637)
4. Sinfonia p. Chwatała.

Bilety na krzesła numerowane po 1 marce, na miejsce stojące po 50 fen. dla dzieci do 12 lat po 30 fen. są w księgarni pana Olawskiego do nabycia.

Stanisław Ogurkowski,
dyrektor muzyki.